Nr 115. ROK 1844. WTOREK 21 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych czter, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3,''' 320	+ 10, 1	4,''' 17	W Pn. Wschodni słaby	Chmurno	Mgła
20	2	3, 792	+ 12, 2	5, 27	PPł Zachodni „	Pogoda z Chmurami	Grzmoty błyskawica
	10	4, 465	+ 11, 1	4, 54	Pł. Wschodni „	„	grad i deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wczoraj dyrektor przedsiębiorca teatru dawał na Bielanach majówkę dla artystów dramatycznych krakowskich. Na pięknym baciku spacerowym puszczano się Wisłą do tego pięknego miejsca, przy odgłosie muzyki na dętych instrumentach, — gdzie zastano przygotowane sute śniadanie. Uprzejma wesołość i jedność panowała w tém piękném gronie Talii i Melpomeny; a przyjemności ich zabawy, deszcz nawet nie śmiał przeszkodzić; — bo podczas gdy w Krakowie, pomiędzy godziną 12 i 1 ogromna ulewa z gradem i piorunami zdawała się przez chwilę, chcieć zatopić miasto, — na Bielanach kilku minutowy deszczyk, odświeżywszy i wonią wiosenną napełniwszy powietrze, nie przerwał nawet koła tańczących chożą Polkę i inne żywe i skoczne tańce. — Podczas obiadu, na który długi stół w podłuż zastawiony, pomieścił do 50 osób, spełniono przy trąbach kotłach i huku z moździerzy toast *Na cześć JW.* Prezesa i Senatu Rządzącego, *który postawiwszy scenę na dzisiejszéj stopie wzniosłego odrodzenia, stał się nowym jéj założycielem i przedmiotem uwielbienia wszystkich krakowian.* Nastąpiły inne toasty do téj uczty stósowne, z całą serdecznością żywych uczuć spełniane; — czytano wiersze zachęcające do stałego poświęcania się scenie krajowéj, słowem wszystkiemu towarzyszyła ta szlachetna wzorowa harmonia, jakiéj tylko pomiędzy synami muz i przyjaciołmi sztuk pięknych, widzieć można przykłady. — Koło godziny 6 zebrano się w roskoszném miejscu zwaném Skały panieńskie gdzie dyrektor przedsiębiorca teatru przyjmował artystów i zaproszonych gości lodami, tortami i winem szampańskiem. Tu jeszcze ponowiono wdzięczne toasty przy czarodziejskim w tém ustroniu odgłosie muzyki, — i dopiero po 8 godzinie rozłączono się na dwie partje, z których jedna lądem a druga wodą powróciły do miasta.

Dziś w teatrze na benefis pani Burzyńskiéj, ulubiony dramat Wiktora Hugo w 5 aktach, pod napisem: Ruj Blas.

We czwartek, komedya P. Alexandra Dumas: Kean (Kin).

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż 13 Maja.* —

Rozchodzi się mocna pogłoska, że za wpływem Ludwika Filipa, Don Carlos podpisać ma w krótce zrzeczenie się praw swoich do tronu hiszpańskiego, — a syn jego najstarszy xiążę Asturyi, zostanie mężem królowéj Izabelli.

Sprawa tocząca się w izbie parów względem wychowania publicznego, nieobiecuje pomyślnych rezultatów dla duchowieństwa francuzkiego; — ledwie nie cała izba jest za uchyleniem zakonników a mianowicie jezuitów, od publicznego nauczania.

— *Madryt 7 Maja.* —

Królowa nagradzając zasługi pana Ludwika Gonzalez Bravo byłego prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych, mianowała go posłem swoim przy dworze portugalskim.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *München 3 Maja.* —

Przyozdobienie miasta naszego w dniu dzisiejszym było bogate i pełne gustu, a zarazem tak kompletne, że nawet przy ulicach, przez które nie przechodził królewski poczet, były przyozdobione domy. Cała ludność miasta znajdowała się na ulicach. O godz. 1 w południe

Najjaśniejsze osoby wyjechały z rezydencyi i po wszystkich placach i ulicach, przez które świetny przechodził poczet, przyjmowane były okrzykami radości licznych tłumów.

— *Dnia 4 Maja.* —

Dziś w południe J. C. W. arcy-xiążę Karol austryacki w towarzystwie swego syna Arcyxięcia Fryderyka opuścił nasze miasto.

— *Paryż 4 Maja.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych, po uchwale, aby obwinieni dniem i nocą trzymani byli w odosobnionych celach, aby każda cela była dostatecznie obszerna, zdrowa i przewiewna, i aby każdemu więźniowi dozwolona była codzień przynajmniéj jedna godzina do używania wolnego powietrza, przystąpiono do rozpraw nad 8, 9 i 10 artyk., w których oznaczone są przypadki, w jakich oskarżonym ma być dozwolony związek z współuwięzionemi lub z innemi osobami. Te artykuły po krótkich rozprawach przyjęte zostały, podobnież i 11ty, który stanowi o robotach w celach uskutecznionych, do których jednak uwięziony nie może być zmuszany, i zarobki do niego samego należą.

— *Dnia 5 Maja.* —

Wczorajsze posiedzenie izby deputowanych zapełnione było powiększéj części rozprawami zpowodowanemi przez petycyę, żądającą zniesienia niewolnictwa. Oświadczenie ministra marynarki nie pozostawia żadnéj wątpliwości względem zamiarów rządu; jest on tego zdania, że jeszcze nie nadeszła chwila stosowna do przedstawienia izbom projektu emancypacyjnego, bo nim się murzynów usamowolni, trzeba ich pierwéj nauczyc i na moralnych ludzi zamienić. Poczém nastąpiła żywa sprzeczka pomiędzy pp. Ledru Rollin i Jollivet, którzy przeciwne sobie objawiali zdania względem moralnego stanu ludności murzyńskiéj. Po nich zabrał głos pan Guizot, i oświadczył, że rząd stale postanowił uskutecznić zniesienie niewolnictwa w osadach francuzkich, ale bezzwłoczne jego zniesienie i w massie, jest tak niemożliwe, że zapewne nikt w téj izbie nie odważyłby się takowego zaproponować. Przygotowania do tego środka już się rozpoczęły, a nawet znaczne ku temu zrobiono kroki, tak co się tyczy moralnego i religijnego nauczania niewolników, jakoteż ich stosunków familijnych, ich materyalnego położenia i ich stosunków z panami. Naturalnie że taki środek musi także napotykać zacięty opór, atoli rząd spodziewa się, iż go z czasem pokona. Wypadkiem tych rozpraw było to, że przedłożonéj petycyi nie uchylono przez przystąpienie do porządku dziennego, jak żądała kommissya, ale że ją za przychyleniem się ministrów, przekazano ministrowi marynarki.

Wczoraj w południe zwiedził król z całym dworem swoim galerye wystawy przemysłu we wszystkich jéj częściach. Król był ubrany po cywilnemu. Przedsięwzięte były środki ostrożności wewnątrz i zewnątrz pałacu wystawy. Cały 17 pułk liniowy rozstawiony był na około muzeum. Orszak królewski opuścił muzeum dopiero we dwie godzin.

Z Algieru piszą pod dniem 24 kwietnia wielkie przygotowują się wypadki. Po jutrze wyruszy ztąd wyprawa na południe; tegoż dnia uda się jedna kolumna do Medeach; d. 27 wyruszy wyprawa na wschód z Maisson-Carée.

— *Dnia 6 Maja.* —

Król w towarzystwie królowéj, xiężnéj Kent i trzech królewiczów: xiążąt Nemours, Joinville i Montpensier, przy wejściu do wielkiego gmachu, który umyślnie dla wystawy zbudowany został, przyjmowany był przez ministra handlu p. Cunin Gridaine, jeneralnego sekretarza ministerstwa, p. Paganel, jenerałów Sebestiani i Aupick, prefektów Delessert i Rambuteau, członków komitetu wystawy, i Mera 1go okręgu. Gmach wystawy obejmuje 4 ogromne galerye, pośród których znajduje się ogromna sala machin.

— *Dnia 7 Maja.* —

Wczoraj królowa zwiedziła powtórnie wystawę przemysłu w towarzystwie xiężnych Joinville i Koburg, i xiążąt Montpensier i Koburg. Oglądane były najprzód muszliny alzackie w rozlicznych rozmaitościach; potem wstążki z St. Etienne i St. Chamond, których każde z tych miast wysyła co rok przeszło za 40 milionów fr. Królowa bawiła szczególniéj przy wyrobach warsztatów Lyońskich, i podziwiała wyszłe ztamtąd aksamity i adamaszki. Potem zwróciła swą uwagę na najrozmaitsze szale, które z wschodniemi płodami walczą o pierwszeństwo. Fabrykanci znajdujących się na wystawie płodów przedstawieni byli królowéj, która 3 godziny bawiła na wystawie.

Rozchodzi się wieść, że ministerstwo ma zamiar zamknąć tą razą zgromadzenie prawodawcze dopiero w sierpniu, aby dać czas izbom do załatwienia przedłożonych projektów o kolejach żelaznych.

Wspomnieliśmy dawniéj o processie wytoczonym przeciw pani Rothschild, żonie sławnego bankiera, przez jednę z pierwszych modniarek paryzkich, panię Delatouche-Harel; proces ten zostal teraz rozsądzony; szło w nim o to, że pani Rothschild nie chciała uznać słuszności rachunku podanego przez modniarkę za wyprawę przez nią dostarczoną w czasie małżeństwa panny Rotschild z jéj kuzynem tegoż nazwiska. Strona powodowa żądała 36,700 fr. za samą haftowaną bieliznę. Pozwana dawała 30,000 fr. Rozprawy przedstawiały nie mały interes z samego imienia pozwanéj. Od pani Delatouche-Harel stawał p. Lafontaine, od pani Rothschild, znany adwokat, starozakonny pan Crémieux, który się stał głośnym przez podróż jaką odbył do Syryi w interesie swych jednowierców, oskarżonych przed kilku laty o zamordowanie katolickiego zakonnika w Damaszku. Mimo jego usiłowania, sąd gruntując się na zdaniu biegłego, którego wyznaczył, skazał panię Rothschild na zapłacenie całéj summy poszukiwanéj przez panią Delatouche-Harel.

— *Madryt* 29 *Kwietnia.* —

Dziś przed południem wszyscy ministrowie przedstawili się królowéj i podali jéj pismo, w którem rozwijając zamierzone przez siebie środki do uzupełnienia powziętego przez nich politycznego systemu, i zarazem wystawiając zachodzące z różnych stron trudności, proszą królowę, aby albo zamiary teraźniejszego ministerstwa potwierdziła, albo nowy gabinet utworzyć kazała. Aż do dziś w wieczór, zdaje się, że żadne nie nastąpiło stanowcze postanowienie.

W skutku zapowiedzianéj zmiany ministeryalnéj, trzy procentowe papiery, stojące dotąd na 36½, spadły na 30.

Heraldo donosi z Algesiras pod d. 24 b. m., że w tymże dniu fregata *Krystyna* odpłynęła z tamtąd w towarzystwie mniejszego wojennego okrętu do Tangeru, dla żądania zadosyć uczynienia za stracenie hiszpańskiego konsularnego ajenta. Sądzą, że to odmówionem zostanie, a w takim razie fregata nietylko opatrzona jest w potrzebne do bombardowania działa, ale pośpieszy za nią kilka okrętów dla zabrania na pokład hiszpańskich poddanych i konsulów. Dnia 23 odpłynął z Gibraltaru angielski okręt liniowy, zapewne w celu uważania poruszeń flotylli hiszpańskiéj.

Najstarszy syn Infanta Don Francisco otrzymał rozkaz, aby powrócił do swego pułku w Pampelunie.

Deputowani Cortina', Verdu, Garnica i Benedicto, którzy w skutku powstania w Alicante, uwięzieni byli, wypuszczeni zostali na wolność. I w Pampelonie uwolniono dawniejszych partyzantów Don Carlosa, o których niedawno powzięto podejrzenie.

Rząd zezwolił na powrot biskupowi Placencyi, który wczasie rejencyi Esparterego na wygnanie skazany został.

W Barcelonie powzięty został projekt założenia kolei żelaznéj do Mataro, z kąd późniéj poprowadzona ma być do granicy francuzkiéj. Rząd zapewnić ma towarzystwu, które się zajmie jéj urządzeniem, własność tej kolei na wieczne czasy. Towarzystwo to otworzyło już subskrypcye na akcye.

Rząd postanowił właśnie zaciąg do wojska 50,000 ludzi na r. b., dla zapełnienia ubytku zaszłego przez udzielone dymissye po przeszłorocznych wypadkach. Prócz tego żołnierze zaciągnieni w r. 1839, oczekują z niecierpliwością na przyrzeczone im udzielenie dymissyj, które też otrzymają, jak tylko nowych 35,000 będzie dostawionych. Zaciąg ma się rozpocząć w miesiąc po ogłoszeniu postanowienia, i w 30 dniach ma być ukończony. Z tych pięćdziesięciu tysięcy, 36,000 mają być wcielone do pułków, a 14,000 do rozerwy (milicyj prowincyonalnych.) Rząd zawiadamia przytem, że postanowienie to, jak wiele innych, przedłożone będzie w swoim czasie kortezom, dla uzyskania ich zezwolenia, bezzwłocznie jednak przystąpi do jego wykonania.

— *Dnia* 2 *Maja.* —

(Depesza telegraficzna.) Całe ministerstwo usunęło się; królowa przyjęła dymisye ministrów i jenerałowi Narvaez poleciła utworzyć inny gabinet, do którego należeć będzie p. Mira-flores. Pan Gonzales Bravo i koledzy jego oświadczyli królowéj, że wspierać będą swych następców w ministerstwie. Madryt jest spokojny.

W Pampelonie napełnione są więzienia świeżo uwięzionemi spiskowemi.

Paryż 6 *Maja.* W południowych hiszpańskich miastach portowych żywo się zajmuje kwestyą wojny z Marokko. Batalion prowincyonalny Kadyxki, który wszedł do Malagi, aby z tąd do Melillo odpłynąć, ma mieć udział w wyprawie przeciw niewiernym. Oczekują prócz tego na oddział artylleryi z 700 ludzi złożony, który także przeznaczony jest do Afryki.

Ojciec Fulgencyo Lopez spowiednik zmarłéj małżonki Infanta D. Francisco de Paula, wypełnił tu w Paryżu część poleceń, jakie otrzymał od zmarłéj Infantowéj. Tutejsza jego missya była od królowéj francuzów. Z tąd udał się ojciec Fulgencyo do Bruxelli, dla oświadczenia hrabini Gurowskiéj, najstarszej córce Infanta Don Francisco de Paula, ostatnich słów umierającéj matki, z Bruxelli miał się udać do D. Carlosa w Bourges.

Nagłe spadnięcie papierów hiszpańskich, na tutejszéj giełdzie, w skutku przesilenia ministerstwa hiszpańskiego, wywiera niepomyślny wpływ na tutejszych spekulantów giełdowych, którzy wielkie nadzieje pokładali w dotychczasowym hiszpańskim ministrze skarbu, panu Carasco.

Rozmaitości.

Jakie są widoki dla handlu wełną w r. 1844.

W skutek żywszego w Anglii odbytu towarów wełnianych, pokup wełny na stałym lądzie był od początku tego roku tak znaczny, iż po głównych placach handlowych krajów niemieckich, zapasy tego artykułu bardzo poszczuplały. Fabryki i przędzalnie angielskie dostały na przydłuższy czas polecenie z Ameryki i z Chin, i to jest najwięcéj przyczyną ruchu w handlu wełną. Według wszelkiego podobieństwa, ruch ten będzie trwał aż do nowéj strzyży, i tym sposobem ostatki zapasów powychodzą. Na jarmarkach wełna z nowéj strzyży pójdzie o 8 do 12 procentu wyżéj niż była na przeszłorocznych. Jeźli, jak się na to zanosi, znaczne potrzeby Anglii nie tak łatwo będą zaspokojone, to wełna będzie ciągle stopniowo drożała, i możemy doczekać się takiego roku jakim był rok 1832, z końcem którego ceny wełny podpędzone zostały o 25 do 30 procentu, a następujący rok 1833 należał także do świetnych. Ale jak na nieszczęście w r. 1834 jeszcze wyżéj ceny podpędzono, i to do takiego stopnia, że 50 najszanowniejszych domów handlowych przy tem podupadło.

Nie możemy tu pominąć rady dla naszych producentów: Oto, aby w żądaniu cen za swoją weł-

nę na jarmarki krajowe przywiezioną, umieli być umiarkowanemi, i tylko w bardzo naglącym razie z sprzedażą się ociągali. Przy najlepszem usposobieniu kupców, konkurencya jest ich zawsze jeszcze znaczniejszą w czasie samego jarmarku, a niżeli po jarmarku. Producent nie powinien być nigdy spekulantem, i czekać czyli za dwa lub trzy miesiące czego lepszego się nie doczeka. A gdyby później mógł nawet wziąść za swoją wełnę jakich kilka talarów na centnarze więcéj, to nie wiele mu to więcéj przyniesie, a może i wcale nic, gdy tylko rozważy stratę procentu, czasu i inne wydatki, gdy pomyśli, w jakie ręce dostać się może, i gdy porachuje stratę na wadze wełny od upałów letnich, któratoo strata uczynić może na 2 miesiące 2 do 3 procentu.

Gdy główniejsze jarmarki na wełnę w Niemczech wcześniéj się od naszych odbywają, podania szczegółowe o obrocie wełny na owych jarmarkach i o jéj cenach, mogą każdemu z myślących producentów naszego kraju służyć poniekąd za skazówkę.

Pani Sand (Dudevant) sprzedała swój romans Joannę, w 6ciu tomach, każdy tom za 14,000 fr. Na początku b. r. było we Francyi osiadłych 66,000 anglików, a 55,000 bawiło czasowo. -- W Paryżu zaczęło wychodzić dziełko pod tytułem: „Djabeł w Paryżu", najznakomitsi autorowie przyjęli udział w tem dziele składającém się z powiastek, romansu, dyalogu, opisów, bijografii, statystyki i t. d. Pani Sand rozpoczęła réj artykułem: Rzut oka ogólny na Paryż, Leon Gozlan opisuje paryżankę, Balzak filozowię małżeńskiego pożycia w Paryżu. Prócz nich udzielą artykuły Alfred i Paweł Musset, Eugeniusz Sue, Alexander Dumas, Juliusz Jauin (Zanę) i inni. --Liszt darował Basetliście Piatti za ofiarowany mu bilet na koncert, bardzo piekną basetlę Amatego. -- W Londynie w jednym z tamecznych teatrów ma być przedstawioną nowa drama, w któréj nie ma wcale ról męzkich, lecz jedynie są na scenie kobiety a to nie młodsze jak 70 letnie. Zawarto wiele zakładów nawet o znaczne summy, czy to dzieło znajdzie wielu amatorów. -- W krajach wschodnich muzułmańskich do tego stopnia upowszechnione jest żebractwo i tyle zyskowne, że niektórzy dla zapewnienia dzieciom swoim sposobu do życia, kaleczą je niemiłosiernie a następnie na żebraczke wysyłają. Kiedym mieszkał w Smyrnie, pisze jeden podróżny, przeraziły mnie okropne krzyki z mieszkania sąsiada mojego pochodzące. Sąsiad ten był żebrakiem; powodowany ciekawością udałem się zaraz z innemi do jego mieszkania; nie znajduje słów któreby odmalowały całą okropność zbrodni jaką spełnił. Dwóch synków swoich oślepił, a wreszcie połamał ręce i nogi dla tego, jak mówił, aby więcéj litości wzbudzały. -- Recenzent francuzki opowiada że w jednym z miast niemieckich zapał dla Liszta był tak niezmierny, iż gdy ten artysta wyjeżdżając zapomniał w hotelu część pewną odzieży, damy rozerwały ją miedzy sobą dla zachowania na pamiątkę. -- Oceniono dopiero teraz z pewnością że straty które Hamburg poniósł przez pożar w r. 1842 wynosiły 120,000,000 zł.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Maja.

Maciorkowski Zenon ob., Eckstein Leopold, Majzel Jan ob., Odrzywolski Ludwik ob., Borkowski Tomasz ob., z Polski; — Skrzynecki Józef, Cybulski Nikodem, z Galicyi; — Streibel Stanisław, Hatlanek Amalia, z Pruss,

Wyjechali z Krakowa.

Malinowski Bartłomiej. Małachowska Cecylia hr., Stadnicka Marya ob., Broze Karol, Zakrzewski Stanisław ob, do Polski; -- Maitert Wilhelm, Rydel Paweł ob., Georges Konstanty, Graff Norbert ob., Schuhmann Pantaleon ob., do Galicyi; — Rubczyński Maurycy ob, Rubczynska Leokadya ob., Witte Chrystyan, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

***Nro* 1293.**

Prezes Sądu Wyższego

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl artykułu 118 Kodexu Cywilnego, podaje do powszechnéj wiadomości, iż Trybunał Wolnego Miasta Krakowa, wyrokiem w dniu 17 Listopada 1843 r. zapadłym, na żądanie Andrzeja Księżyca, w celu ogłoszenia nieprzytomności żony jego Maryanny Teressy z Mathisów Księżycowéj, dał miejsce inkwizycyi ze świadków, i do przedsięwzięcia tejże Sąd Pokoju Okręgu II. Miasta Krakowa wyznaczył.

Kraków d. 10 Maja 1844 r.

P. Bartynowski.

(2r.) A. *Giebułtowski* Sekr.

Doniesienie prywatne.



Podpisana zawiadomia osoby które od lat 10 i więcéj dawszy do prania lub farbowania kapelusze słomiane, dotąd tychże nie odbierają aby się w przeciągu jednego miesiąca po odbiór tychże pod N. 115 przy ulicy Grodzkiéj zgłosiły, albowiem nie mając do przechowywania takowych miejsca, przez licytacyą sprzedać byłabym zmuszoną.

Kraków d. 14 Maja 1844 r.

(2r.) Anna *Schremer*.